

Programy społeczne nie wpływają na wzrost dzietności

2 października 2024

Programy społeczne, jak 800 plus, nie przekładają się na wzrost dzietności. Oprócz trudności z infrastrukturą opiekuńczą mamy do czynienia ze zmianą trendu kulturowego. Obecnie młodzi ludzie rzadziej decydują się na posiadanie dzieci – powiedział PAP Dominik Owczarek z Instytutu Spraw Publicznych.

W opublikowanym w poniedziałek raporcie GUS poinformował, że Polska wkroczyła w okres kryzysu demograficznego, który może mieć charakter dłuższej tendencji. Zwrócono uwagę, że sytuacja ludnościowa Polski jest trudna. W 2023 r. zarejestrowano ponad 272 tys. urodzeń żywych, czyli o prawie 33 tys. mniej niż w 2022 r. Według GUS stan depresji urodzeniowej trwa już prawie 30 lat. Od 1990 r. wielkość współczynnika dzietności kształtuje się poniżej dwóch, czyli nie gwarantuje prostej zastępowalności pokoleń.

Ekspert Instytutu Spraw Publicznych Dominik Owczarek zwrócił uwagę, że w ostatnich latach wprowadzono wiele instrumentów wspierających wzrost urodzeń, ale one nie zadziałały. „Niestety, świadczenie 800 plus, budowa kolejnych żłobków czy inne instrumenty wsparcia dla rodziców nie przełożyły się dotąd na wzrost dzietności” – wskazał ekspert.

Zwrócił uwagę, że mamy do czynienia ze zmianą trendu kulturowego – obecnie młodzi ludzie rzadziej decydują się na posiadanie dzieci. „To kwestia decyzji podejmowanych przez młodych. Częściej wybierają oni karierę zawodową albo inny styl życia, który nie wiąże się z opieką nad dziećmi” – powiedział Owczarek. Jak stwierdził, „znajdujemy się w takim punkcie, w którym trzeba będzie pogodzić, z tym że będziemy mieć niski wskaźnik dzietności”.

Według eksperta polityka państwa powinna dalej koncentrować się na rozwijaniu i podnoszeniu jakości usług publicznych dla osób decydujących się na dziecko. „Chodzi o to, żeby ulżyć tym osobom, które decydują się na dzieci, ale nadzieja na to, że będzie ich więcej w rodzinie jest coraz mniejsza” – ocenił. „Nie oznacza to, że należy zrezygnować z budowy żłobków w gminach, w których ich nie ma. Wprost przeciwnie takie działania powinny być kontynuowane. Wyzwaniem jest także mała dostępność mieszkań dla osób chcących założyć rodzinę i nadal zbyt mała elastyczność w organizowaniu pracy, aby móc godzić z nią opiekę nad dziećmi” – dodał ekspert.

Według danych GUS w ostatnich latach notowany jest stały wzrost liczby urodzeń przez cudzoziemki, które osiedlają się w Polsce na stałe i tutaj decydują się na urodzenie dziecka. W 2023 r. liczba urodzeń przez cudzoziemki w Polsce stanowiła 6,7 proc. wszystkich urodzeń żywych. W 2022 r. było to 5,5 proc., a w 2021 r. – 2,7 proc.

Spośród matek z obywatelstwem niepolskim w 2023 r. najwięcej było Ukrainek, Białorusinek i Rosjank, a także obywateli Wietnamu, Indii, Gruzji i Filipin. „Cudzoziemcy mogą być częściowo odpowiedzią na kryzys dietności, choć de facto nie mamy polityki migracyjnej” – zauważył Owczarek. Dodał, że jednym z elementów takiej polityki powinno być wprowadzanie na polski rynek pracy wykwalifikowanych cudzoziemców. „Ważnym elementem jest tu też kwestia integracji imigrantów, by nie popełnić błędu, który popełnili Niemcy w drugiej połowie XX w. z gastarbeiterami. Niemcy liczyli na to, że migranci przyjadą, zarobią, rozwiążą problem rynku pracy i wyjadą. Doprowadziło to do powstawania społeczności nieznających lokalnego języka i kodów kulturowych. Polska powinna wyciągnąć z tego wnioski” – podkreślił Owczarek.

W obliczu niskich statystyk urodzeń, a co za tym idzie – starzenia się społeczeństwa – niepokoje budzi także przyszłość systemu emerytalnego. Eksperci zwracają uwagę na problem niskich emerytur przyszłych pokoleń.

Zdaniem Owczarka dobrym pomysłem byłoby zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, bo obecnie najczęściej na nierówności wieku emerytalnego tracą kobiety. Zastrzegł przy tym, że powinno to być poprzedzone pogłębioną debatą publiczną ze związkami zawodowymi, pracodawcami i z udziałem takich instytucji jak ZUS. „Taka debata nie może trwać rok, ale dłużej, aby główni interesariusze zobaczyli dane, zobaczyli fakty. Powinniśmy dążyć do uzyskania konsensusu społecznego w tej sprawie” – powiedział. Zwrócił uwagę, że samo podniesienie wieku emerytalnego jest kontrowersyjne społecznie i było już w przeszłości wykorzystywane politycznie. Owczarek wskazał, że obecnie można postawić na inne instrumenty zachęcające ludzi do aktywności zawodowej. „Należy postawić na aktywizację grup, które mają niski wskaźnik aktywności zawodowej. To na przykład kobiety, osoby starsze czy osoby z niepełnosprawnością” – wymienił Owczarek. Dodał, że dla lepszego bilansowania się funduszu ubezpieczeń społecznych rozwiązaniem jest także pełne oskładkowanie umów cywilnoprawnych i wprowadzenie składek proporcjonalnych do przychodów w przypadku działalności gospodarczej.

Ekspert podkreślił, że ważne jest także wprowadzenie zachęt do pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego. Jak wskazał, to przede wszystkim wzrost płac, ale też m.in. podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy. „Mówimy tutaj o rewolucji, której efekty poznamy raczej na przestrzeni dekad niż lat” – zaznaczył ekspert.

Autorstwo: Karolina Kropiwiec (PAP)

Źródło: [NaukawPolsce.pl](https://naukawpolsce.pl)